



dr hab. Mirosław Filiciak, prof. SWPS  
Katedra Kultury i Mediów / Instytut Nauk Humanistycznych  
Uniwersytet Humanistycznospołeczny SWPS

### **RECENZJA**

#### **rozprawy doktorskiej pani mgr Katarzyny Nowaczyk-Basińskiej pt. *NIEŚMIERTELNOŚĆ. Technokulturowe strategie współczesności***

Punkt, od którego Autorka zaczyna swoje rozważania, to obserwowany w ostatnich dwóch dekadach „zwrot ku nieśmiertelności”. Choć śmierć od początków cywilizacji stanowi kluczowy temat praktyk kultury, to w bieżącym millenium ujmowana jest w inny sposób, silnie oparty na wierze w transformacyjną moc nowych technologii. Oczywiście wypadałoby tu poczynić szereg zastrzeżeń, do nich wrócę jednak w dalszej części recenzji – na pewnym ogólnym poziomie trudno jednak nie zgodzić się z Autorką, że nieśmiertelność to temat zajmujący dziś nie tylko filozofów i teologów, ale też m.in. inżynierów. Obecny w dyskusjach już nie tylko na poziomie religijnym, ale też wchodzący (pewnie obok kolonizacji kosmosu) w zakres technologicznych fantazji obecnych w kulturze Globalnej Północy. Doktorantka bada społeczne imaginarium i nowe sposoby myślenia o nieśmiertelności. Choć pisze, że „pojęcie nieśmiertelności niejednokrotnie już się skompromitowało” (s. 13), przygląda się kolejnym wysiłkom, by śmierć opanować, a przede wszystkim – temu, jak te wysiłki technologiczne sobie opowiadamy.

Pochwalić należy solidny przegląd literatury i pojęć dotyczących obszaru dociekań Autorki, a nawet próbujących ukonstytuować nurt studiów nad nieśmiertelnością. Docenić należy też konstrukcję pracy i zastosowane metody badawcze – dobrze wybrane studia przypadku, szczególnie chyba interesujące wypadające w wypadku przyłożenia do nich narzędzi autoetnograficznych. Dla ramy teoretycznej istotne są odwołania do koncepcji pojęć jako mikroteorii Mieke Bal. Bal pozwala zresztą Autorce obronić koncept „nieśmiertelności” przed zarzutem o anachronizm – podobnie jak odwołania do Bruno Latoura, które pomagają uznać, że tym, co jest w prowadzonej analizie najbardziej istotne, jest sprawczość, której przecież temu terminowi nie sposób odmówić. W rozprawie widać dobrą orientację w ważnych dla współczesnej humanistyki tekstach – nawet przy wątkach, które dla



głównej osi wywodu nie są kluczowe, pani Nowaczyk-Basińska przywołuje badaczki i badaczy oraz nurty, które wydają się być dziś nie tylko istotne w kontekście rozważań nad nieśmiertelnością (jak choćby archeologia mediów), ale też obecne w kluczowych dla całej humanistyki dyskusjach. Doktorantka sięga do różnych obszarów z dużą erudycją, wskazując też na proces przeobrażania myślenia o człowieku związanego ze zmianami technologicznymi. Potrafi też czytać krytycznie – gdy np. przywołuje ustalenia psychologów związane z Teorią Opanowania Trwogi, zauważa problem związany z prostym przeciwstawieniem natury i kultury czy też obecny w myśleniu cybernetycznym błąd kartezjański. To wszystko nie tylko pokazuje badawczą dojrzałość i odczytanie Autorki, ale daje też możliwość potraktowania ujawnianych tu problemów z teorią, kwestionowania pewnych utrwalonych dychotomii, jako kolejnego markera pokazującego że podjęty w rozprawie temat jest poznawczo płodny.

Jedną z organizujących wywód ram jest wprowadzony przez panią Nowaczyk-Basińską podział praktyk związanych z nieśmiertelnością na performans re-animacji, czyli działania oparte na tworzeniu różnych wersji cyfrowych, interaktywnych odwzorowań zmarłych oraz ontoperformans nieśmiertelności, oparty na ingerencjach w ciało. Autorka wychodząc od spekulacji przygląda się temu, jak wyglądają ich translacje na realne działania i usługi. Bardzo podoba mi się wątek przemian obecności osób zmarłych w przestrzeni publicznej, oparty o odniesienia do mediów społecznościowych. To dobry pryzmat do wglądu w procesy wokół nas, a z drugiej strony przygotowanie do późniejszych analiz. Autorka pochyła się nad platformami umożliwiającymi, jak to określa, inne formy obecności. Bada, korzystając z narzędzi performatyki, roboty, boty i po prostu media – w tym platformę Eterni.me.

Podoba mi się też łączenie materiałów z różnych źródeł i z różnych porządków, potrzebny w tekście, który pośrednio jednak odwołuje się do fantastyki (nawet jeśli myślimy o niej dziś raczej jako o fikcji spekulatywnej). Miejscami miałem jednak problem z ustaleniem, czy Autorka traktuje dane odwołanie jako przywołanie materiału do analizy, czy jako myśl, z którą się zgadza. To zresztą ambiwalencja, która towarzyszyła mi podczas lektury znacznych partii tekstu. Zastanawiam się bowiem, jak ta dysertacja mogłaby wyglądać, gdyby nieco inaczej rozłożyć akcenty z dwóch porządków: tego opartego na krytycznym dystansie i tego podszytego niewątpliwą fascynacją. Pasja i zaangażowanie Doktorantki stanowią bez wątpienia ogromny atut



tej zarazem solidnej i pomysłowej pracy, ale równocześnie przekładają się na pewne deficyty krytyczne. To zaangażowanie widać choćby w znakomitym fragmencie pracy poświęconym relacji z budowania własnego profilu w środowisku Lifenaut. To gęsta, w pewnym sensie intymna relacja, pokazująca możliwości i ograniczenia, a w zasadzie trudności związane z użytkowaniem tej usługi – co przy nałożeniu na to jeszcze perspektywy badawczej daje nam wiele różnych poziomów refleksyjności i napięć między nimi. Ten eksperyment zrobił na mnie duże wrażenie, choć też utwierdził w przekonaniu, że znaczna część naszej percepcji rozwiązań takich jak Lifenaut zależy od poziomu sceptycyzmu (lub jego braku), z jakim do niego podejmiemy.

Nie będę ukrywać, że ja sam sytuuję się po stronie krytycznego dystansu – czy może, odnosząc się do sygnalizowanej w pracy (choć szkoda, że nie bardziej obszernie) dyskusji, po stronie posthumanizmu, na transhumanizm patrzącego bez szczególnej sympatii. Argumentów nie brakuje, bo ostatnie lata to nie tylko czas intensywnych dyskusji o technologicznej nieśmiertelności, ale też okres niezwykle ostrej krytyki technologii. Nie chcę uderzać w zbyt patetyczne pandemiczne tony – choć oczywiście epidemia COVID po raz kolejny wystawiła na próbę fantazje o technologii, która nas wybawi – ale z perspektywy globalnych standardów opieki zdrowotnej, rozważania technologicznych guru z Krzemowej Doliny są wręcz gorszące. Rozumiem oczywiście, że Autorka dokonuje tu wiwisekcji pewnego marzenia. Mam jednak poczucie, że nie zawsze przebija się przez PR-ową fasadę – gdy czytałem o firmie Alcor nie mogłem wyrzucić z pamięci poświęconego jej działalności fragmentu z reporterskiej książki „Być maszyną” Marca O’Connella. Można tam przeczytać, że siedziba globalnego lidera krioprezervacji znajduje się „między salonem sprzedaży płytek ceramicznych a miejscem o nazwie Świat Wykładzin Wielkiego D” (2020: 32), a jej faktyczne praktyki odbiegają znacząco od tego, jak firma, chętnie sięgając do klisz z gatunku science-fiction, prezentuje swoje dokonania. Czytając z kolei o działalności Petera Thiela nie potrafię zapomnieć, że to kolejny z przywoływanych w tekście białych bogatych mężczyzn, który bagatelizuje problem kryzysu klimatycznego, a swoimi pomysłami przyczynia się do jego pogłębienia. A gdy czytam o Binie48 przypominam sobie o jej performansie we Wrocławiu przed kilkanaście laty – nie da się ukryć, że niezbyt imponującym (podobno źle zniosła podróż, ale czyż nie jest to najlepsza kontra dla opowieści o gładkim postępie technologicznym, który w nieunikniony sposób doprowadzi nas do lepszej przyszłości?). Nie chcę tu skutecznie „dziaderskiej” narracji, że to wszystko już było, że jest przereklamowane i że ja wiem najlepiej. Żałuję



po prostu, że krytyczne tony – które w tej rozprawie są obecne – nie są po prostu mocniejsze. W pracy pojawia się wątek relacji przemysłu nieśmiertelności z kapitalizmem, szkoda jednak, że w zasadzie wyłącznie w poświęconej temu części na początku rozprawy – później tylko w zakończeniu i słowniczku. Autorka wspomina też o prywatyzacji nieśmiertelności i pokazuje, że opisywane procesy daje się wpisać także do toksycznej wizji przyszłości i innowacji technologicznych, opartych na skrajnym neoliberalnym indywidualizmie. To znakomicie, ale znów: szkoda, że nie obszerniej. Chciałbym po prostu, zwłaszcza wobec niewątpliwej erudycji Doktorantki, móc przeczytać nieco więcej dyskusji z ukrytymi założeniami – także z przekonaniem o kwantyfikowalności wszystkiego. To podejście mocno krytykowane w dyskusji o humanistyce cyfrowej, o danych czy po prostu o ekstraktywistycznych modelach ekonomicznych (bo przecież można pokazać, że analizowane projekty to rodzaj przedłużenia możliwości zarobkowania na tym, co w krytycznym ujęciu nazywamy za Shoshanną Zuboff kapitalizmem inwigilacji). Choć pojawiają się odwołania do Donny Haraway, to mam też wątpliwości, czy te projekty „pozostają z problemami”, czy raczej są ucieczkami w lepszą, dostępną nielicznym przyszłość, dodatkowo wątpliwą z perspektywy ekologicznej. Choć może być też tak, że po prostu piszę to z perspektywy osoby zanurzonej jeszcze w innej sieci dyskursywnej, nieprzekonanej, że lepiej rozmawiać z udającym kogoś botem, niż wspominać relację z osobą zmarłą bazując np. na fotografiach, korespondencji czy filmach.

Pomimo powyższych uwag – taka jest konwencja recenzji, która musi przecież wydobywać także zastrzeżenia – rozprawę pani Nowaczyk-Baczyńskiej oceniam wysoko. Trudno w jednym pomieścić wszystkie możliwe perspektywy, może byłoby to wręcz niewłaściwe. Lektura dysertacji bez wątpienia zachęca do dyskusji, a to w moim odczuciu dobra rekomendacja. Otwiera też drogę do rozwijania refleksji nad chyba wciąż zbyt słabo w polskim piśmiennictwie obecnymi tematami, dotyczącymi kwestii bardzo codziennych i praktycznych, jak choćby kuratorowania profili osób zmarłych czy szerzej - naszych relacji z takimi śladami, których przyrost jest przecież ogromny. Pora więc na konkluzję. Autorce udało się na kanwie interesującego i aktualnego tematu zaprezentować znaczącą erudycję teoretyczną i przeprowadzić serię sprawnych analiz, dowodzących jej samodzielności badawczej. Nie mam wobec tego wątpiwości, że przygotowana dysertacja spełnia wszelkie kryteria stawiane pracom doktorskim. Tym samym wnoszę o dopuszczenie pani Katarzyny Nowaczyk-Basińskiej do kolejnych etapów postępowania.